

Im więcej wiemy, tym wiemy mniej

Autor: **Logan Albright**

Źródło: fee.org

Tłumaczenie: **Aleksandra Juda**

Przyrost ludzkiej wiedzy jest niezwykłym zjawiskiem, które w miarę jak się nasila, może nieść ze sobą wielkie szczęście. Wiemy więcej niż nasi przodkowie 100 lat temu, a wiedza ta przyczyniła się do niebywałej poprawy standardu życia na całym świecie.

Niemniej jednak, choć każdy dostrzega wartość wiedzy, są i tacy, którzy błędnie interpretują nasz kolektywny rozwój jako zachętę do sprawowania kontroli nad społeczeństwem i narzucania scentralizowanego ustroju rzeszom ludzi — którzy skupieni na własnych sprawach — żyją, pracują i szukają indywidualnej recepty na szczęście.

To jest zrozumiałe — gatunek ludzki przejawia naturalną skłonność ku przeobrażaniu chaosu w ład. Jednakże jeśli posunąć się tu do skrajności, może to mieć katastrofalne skutki. Historia pokazuje, że „zaplanowane” społeczeństwa pod przywództwem jednej osoby bądź nielicznej grupy zawsze ponosiły klęskę. Z kolei spontaniczne działania współpracujących ze sobą jednostek prowadziły do sukcesu. Ekonomista F.A. Hayek nazwał to zjawisko „spontanicznym porządkiem” i określił je jako skuteczne systemy, które powstają bez żadnego konkretnego planu i zamiaru.

Tymczasem ani historia, ani nauka ekonomii nie zniechęciły osób przekonanych o swojej racji i raz za razem rzekomi planiści i technokraci podejmują kolejne próby wdrożenia swoich wymarzonych wizji społeczeństwa. Do historycznych przykładów należy zaliczyć Włodzimierza Lenina i Woodrowa Wilsona, natomiast świeższy przykład stanowi Cass Sunstein, który w swojej książce *Impuls* przedstawia subtelny manipulację ludźmi w wykonaniu planistów oraz naukowców uznających wielkie zbiory danych za lek na wszelkie zło.

Dlaczego nieustannie popełniamy te same błędy? Dlaczego nie jesteśmy w stanie wyciągnąć wniosków z historii? Bez wątplenia, tę tendencję należy po części przypisać ludzkiej naturze oraz myśleniu życzeniowemu. Z drugiej strony istnieje także przeświadczenie, że w miarę upływu czasu i rozwoju wiedzy

społeczeństwa, niegdyś niemożliwe zadanie centralizacji systemu planowania stanie się łatwiejsze do wykonania.

Naturalnie, padnie argument sugerujący, że stworzenie Utopii za pomocą prowizorycznych zasad i ksiąg rachunkowych było w przeszłości niemożliwe. Obecnie jednak do dyspozycji człowieka są komputery i system nawigacji GPS. Biorąc pod uwagę najwyższy jak dotąd poziom wiedzy o rodzaju ludzkim, problem związany z planowaniem z pewnością zakrawa o trywialność. Niestety, to stwierdzenie jest błędne, ponieważ utożsamia wiedzę indywidualną z wiedzą całego społeczeństwa.

Hayek przewidział tę nieścisłość i w swojej książce *Konstytucja wolności* przedstawia widoczny paradoks wiedzy. Mianowicie im więcej wiemy jako grupa, tym większa w nas ignorancja w ujęciu jednostkowym. Innymi słowy, w miarę jak całkowita wiedza wzrasta, mniejsza staje się wiedza, którą posiada jednostka.

Był czas, gdy za ludzi niezwykle uczonych uważano osoby wszechstronne. Arystoteles, Milton, Francis Bacon, Erazm z Rotterdamu —wszystkich z nich postrzegano jako osoby posiadające całą zapisaną wiedzę. Jest to niebywałe wyróżnienie niezależnie od epoki, jednak gdy weźmiemy pod uwagę liczbę książek, które istniały przed nadejściem druku i ery informacji, ich osiągnięcia wydają się prawdopodobne. W dzisiejszych czasach sama myśl, jakoby człowiek był w stanie osiągnąć całkowitą wiedzę, budzi rozbawienie. Moglibyśmy spędzić całe życie tylko i wyłącznie czytając, a i tak nie bylibyśmy w stanie przebrnąć przez Wikipedię, nie wspominając tu o szerszej wiedzy, której byśmy tam nie znaleźli.

Choć wydawać by się mogło, że bardziej rozwinięte społeczeństwo będzie zmierzało ku technokracji, mamy do czynienia z przeciwnym zjawiskiem. Złożoność — która sprawia, że pragniemy porządku — udaremnia wysiłki poszczególnych jednostek, komitetów i departamentów rządowych dążących do zaznajomienia się z tym systemem na tyle dobrze, by móc go wdrożyć.

Swoją drogą, zawsze uważałem, że idee wolnościowe i spontaniczny porządek będą umacniały się wraz z postępem technicznym i dostępem do informacji. Im ten dostęp jest większy, tym lepsze decyzje podejmują konsumenci, którzy dzięki temu nie stają się ofiarami nieuczciwych sprzedawców. Widoczne dla każdego opinie publikowane online zniechęcają do popełniania przestępstw, oszustw i nadużyć. Pozwala to także na nieustanne prowadzenie badań w celu wyeliminowania luk komunikacyjnych pomiędzy kupującymi a

sprzedającymi. W skrócie, dostęp do informacji rozwiązuje wiele z tych problemów, które wykorzystywane były przez rząd jako pretekst do ingerencji w rynki.

W dalszym ciągu istnieją jednak osoby, które wierzą, że rozwój ludzkiej wiedzy umożliwi stworzenie scentralizowanej, idealnie skonstruowanej, komputerowo sterowanej gospodarki, która sprawi, iż wszystko stanie się wydajniejsze. Na szczęście, ostatecznie to właśnie wiedza sprawi, że staną się oni przestarzali.